

Fioletowa aura. Wgląd, introspekcja, medytacja. Czujesz to? :)

Józef: Wczoraj wieczorem przystąpiłem do medytacji, jak co dzień przed snem. Tym razem było inaczej.. Niesamowite doświadczenie, którego do końca nie rozumiem. Kiedy się wyciszyłem i poczułem, wypowiedziałem słowo miłość, z mocną intencją, moje oczy skierowały się na środek nosa i zaczęły szybko się obracać. Przed oczami miałem fale fioletowego koloru, bardzo szybko wypływające i spływające z góry na dół. Nagle pomiędzy brwiami zaczęła mi pulsować jakaś żyłka i poruszała się prosto na czubek głowy. Po prostej, punktowo. Zatrzymała się na środku i zaczęła szybciej pulsować, nawet bardzo szybko. I poczułem później z tego miejsca takie jakby takie „czesanie” po głowie jakimś strumieniem. Super uczucie i ciepłe. Jednocześnie co mnie bardziej zdziwiło to to, że ruchów klatki piersiowej nie zauważyłem, tylko minimalnie poruszałem nozdrzami, prawie nie wciągając powietrza do płuc. Kompletny bezruch. Do tego, po tych fioletowych falach, czułem jakbym przechodził z ciemności w ciemność. Tak coraz głębiej.



Damian: Super. To pierwszy krok, żeby widzieć wyższe poziomy aury przy zamkniętych oczach. Odcienie szafiru czy indygo pojawiają się często, kiedy wchodzi się w stan introspekcji, medytacji i wglądu, fiolet, kiedy zjednoczasz się ze wszystkim. Prawdopodobnie widziałeś wówczas zabarwienie swojej aury, potrenuj z wdzięcznością, od swojego ciała po swoje emocje, skończywszy na tym, że żyjesz, aura robi się złota, wszystkie organy meta-fizyczne zostają wzmocnione.

Józef: Najczęściej pojawia się fiolet, ale ten był taki bardzo szybko poruszający się. Czasem się zdarza ciemnoniebieski i zielony. To też ma jakieś znaczenie?
Ostatnio śpię bardzo długo, kiedy przestanę.

Damian: Ciemnoniebieski dominuje, kiedy coś instrospektujemy bardzo głęboko, zielony, kiedy odczuwasz życzliwość do ludzi i ja Cię tak odbieram np. Kiedy zmieniają się priorytety, kolory aury też się zmieniają na pewnym poziomie.. Indygo i fiolet pojawi się wtedy, kiedy będziesz miał wyostrzone widzenie na ogólną symbolikę zdarzeń i ludzi, jeśli to podtrzymasz, rozwinięsz jakiś aspekt jasnoczucia, czy jasnowidza, który jest najbliższy Twoim zmysłom.. i pamiętaj o ugruntowaniu. □

Józef: Właśnie, bo jeśli dobrze rozumiem dla ugruntowania, muszę mieć jakiś harmonogram, wykonywać rutynowe czynności. □ Tylko tak bardzo tego nie potrzebuję, jak coś robię to wtedy, kiedy pojawia się moment na to. Studia też mam o różnych porach, więc śpiam różnie.

Damian: No, rutyna działa też najlepiej, ale możesz łączyć się z ziemią w inny sposób, tak żeby wyczuć, co to znaczy być ugruntowanym, czyli zająć w posiadanie miejsce, w którym jesteś, czuć, że stoisz na własnych nogach i jak u siebie, gdziekolwiek się znajdujesz, kiedy rozwinięsz czucie energii ludzi czy jasnowidzenie, to wprowadzi to na początku dużo zamieszania i będziesz tym zachwycony, i całkiem zapomnisz o uziemieniu, czyli takich przyziemnych kontaktach z ludźmi, z obowiązkami.. Ja miałem z tym duży problem, ale już wiem jak to robić, także wyczuwając kogoś energię, czy robiąc w niego wgląd nie czuję się już tak (spaced-out), tylko w swoim ciele, synchronizuję się z pulsem ziemi.

Józef: Wiem o czym mówisz! ☐

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ

Jak najłatwiej zobaczyć aurę człowieka (6-sty palec?)

Leszek: Jest tutaj ktoś kto widzi ludzkie AURY???

Damian: Kilka razy miałem takie doświadczenia, ale nie praktykuję tego.

Leszek: Pytam, bo ciekawy jestem swojej. 😊

Damian: Wiem, że będę monotematyczny, ale medytując z praktyką oczu czasem można dostrzec kolor aury, np. dookoła ręki. 😊

Leszek: Dziękuję za wskazówkę.

Leszek: ☐

Damian: Blisko ręki najłatwiej dostrzec pierwszą warstwę, która jest najgęstsza, czyli ciało eteryczne, na białym tle będzie ono miało barwę morskiego błękitu, kolory pojawiają się trochę dalej i są o wiele rzadsze, dlatego ciężiej je dostrzec, praktyka oczu i ćwiczenia mięśni gałek ocznych jak najbardziej wskazana. Potem już to wchodzi w nawyk i ludzka aura pojawia się kiedy chce w jakichkolwiek warunkach, a wraz z nią inne

subtelne energie nie związane z człowiekiem...

Mateusz: Nie wiem czy to to samo, czy tylko powidoki, ale w sumie praktyka oczu z lustrem trochę zmieniła mi postrzeganie, a praktyka, którą kiedyś opisywałem z koncentracją na 6-stym palcu dorzuciła właśnie koncentracji, ale nadal nie wiem co widzę, □ nie wczuwałem się w temat, bo nadal nie wiem jak różnice wyczuć między zwykłym powidokiem lub innymi iluzoriami, o ile w ogóle można widzieć coś takiego jak aura. □

Damian: Pole energetyczne, czy w ogóle pola drzew czy zwierząt są pulsujące, w nieustannym ruchu, zmieniają się formy i kolory (u tych bardziej rozwiniętych istot), odróżnić jest bardzo łatwo, gdy zaczynasz widzieć „to coś” i odwrócisz wzrok, i to dalej tam będzie, to to jest właśnie powidok... im bardziej podchodzisz do tego sceptycznie tym mniej zobaczysz, lewa półkula powinna w tym momencie iść spać. □

Damian: O której praktyce oczu Mateusz mówisz?

Mateusz: No nie, właśnie w momencie jak odwracam wzrok to znikają.

Damian: Ludzką aurę najłatwiej zobaczyć nie patrząc na nią bezpośrednio tylko jakby kątem oka, rozszerzając ogniskową, ponieważ pręciki oka są o wiele bardziej wrażliwsze niż wzrok centralny, który ulega uszkodzeniu przez lata, łatwiej ją zobaczyć, np. na słońcu, bo wtedy się rozszerza u innych ludzi i po treningu fizycznym, kiedy ciało jest dotlenione (mózg,

okolice czoła), niż np. w takie dni kiedy pada i pogoda jest ogólnie do dupy, ponieważ żeby postrzegać energię musimy podwyższyć własne wibracje, naładować najpierw swoje pole...

Mateusz: Ba, nawet jak skupię się normalnie na obiekcie to często znika, a jak wrócę do skupienia poprzez/wgłąb/chujwie to się pojawiają... tak myślę, nie wiem, nie wczuwałem się aż tak.

Damian: O tym, że zbliżasz sobie rękę do twarzy lub po prostu robisz zeza tak, że widzisz 6 palec między tymi normalnymi i koncentrujesz się na nim starając się nie stracić ostrości, potem sobie możesz pochodzić z ręką przed twarzą, pozmieniac odległość od twarzy, zamknąć oczy i otworzyć tak, aby nadal było widać etc – tak, aby nie sprawiało problemu (o ile sprawiało na początku).

Czy o to z lustrem chodziło?

Damian: Jeszcze co najbardziej interesujące, wyższe warstwy pola łatwiej dostrzec z zamkniętymi oczami (a zauważyłem, że większość ludzi właśnie w taki sposób postrzega aurę) wtedy główną funkcję postrzegania pełni szósty czakram, bez ingerencji oczu fizycznych, w ten sam sposób postrzegać można potem organy wewnątrz ciała itd. Kiedy np. podczas medytacji przestrzeń robi się bardziej trójwymiarowa przed oczami i ktoś zaczyna widzieć przy zamkniętych oczach kolorowe obłoki, widzi właśnie swoje pole energetyczne.

Mateusz: Spoko Vincent, nie o to mi chodzi i tak mówisz do mnie obcym językiem. ☐ Znaczy rozumiem, ale wibracje... ładowanie pola... ble ble ble, ☐ mój świat jest znacznie prostszy. ☐

Jak sobie wmówię odpowiednio mocno to i smoka zobaczę nad miastem, miałem pewien pomysł czym może być aura, ale głębiej

nad tym nie siedziałem i też nie mam możliwości zrobić testów z prawdziwego zdarzenia czy cokolwiek w tym temacie ma ręce i nogi (u mnie, do niczyjego innego świata się nie wpycham).
Chociaż może przyjdzie szansa na posprawdzanie...

Damian: Żeby tylko o wmawianie sobie chodziło – świat faktycznie byłby o wiele mniej skomplikowanym miejscem. □
Zrozumienie tego co można dostrzec, jest bardziej pomocne niż poruszanie się na ślepo, no ale jak kto woli.

Mateusz: Bo ja wiem czy bardziej, no ale tak kwestia zrozumienia – puentą jest to, że nie wiem co jest puentą, ale przestałem się zastanawiać.

Kwestia tego co jest użyteczne. 😊

A wmawianie sobie jest akurat najbardziej skomplikowaną rzeczą, bo koniec końców jego skomplikowość dąży do nieskończoności...

Z resztą zobaczymy jak z tym będzie, jak na razie widzę/nie widzę, ale nic z tego nie wynika tak czy siak.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Działanie alkoholu na wibracje. Substancje zamiast.

Sławek: Boys and girls.

Mam takie pytanie. Czy wiecie, co to dokładnie znaczy: alkohol działa depresyjnie na układ nerwowy?

Pzdr

Sławek: 00, a czytają ze zrozumieniem ?

Sławek: A kto powiedział, że ciebie pytałem

Sławek: Hehe

Sławek: Robiąc już off top. Wal kwasy przez miesiąc i wtedy przestań

Sławek: A gdybym zadał pytanie „Co znaczy, że alkohol działa depresyjnie na układ nerwowy?”

Sławek: Nie, chyba nie, ale nie wiem jeszcze

Sławek: Nie, to załóżmy, że pijesz szklankę whisky dziennie. Nadal w teorii alkohol działa depresyjnie

Sławek: Drugi , punkt o tym mówi

Sławek: Dobra, już mniej więcej wiem
<http://psychiatra.bydgoszcz.eu/.../u-osoby-nieuzaleznionej/>

Sławek: Wiesz, myślę że jaramie jointów jeden za drugim też

zryje banie

Sławek: Wszystko w nadmiarze szkodzi, bezmyślnie. Kieliszek wina jest zdrowy i nie upija, Jednak joint jest w stanie upalić – jeden mach jest w stanie

Sławek: Ściema

Sławek: Kończę tą książkę właśnie (30 stron jeszcze)
<http://merlin.pl/Zrozumiec.../browse/product/1,1590875.html>



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Sławek: I piszę tam kilka fajnych rzeczy to: cannabis, sativa i cannabis indica

Damian: Nie czytałem wszystkich postów, więc może się powtórzę, alkohol działa depresyjnie, czyli hamująco na układ nerwowy, do depresantów należą też benzodiazepiny (relanium, klonazepam), opioidy (tramal, morfina, fentanyl), ten ostatni działa również hamująco na układ oddechowy, w opozycji stoją stymulanty, czyli piperazyny, amf i pochodne...

Mon: Czasem

Mon: Nic nie ma znaczenia, nic mi nic nie daje, doświadczam tylko, nie mam przekonań, mam preferencje. Po alku, następnego dnia źle się czuję, więc preferuję picie okazjonalne

Sławek: Fall, dzięki o to mi mniej więcej chodziło. Bo ta odpowiedź zrodzi pytanie, co znaczy hamująco?

Nie 00 wiem czy oświeceni piją , ja się nie odurzam alkoholem od dwóch lat i już tak zostanie.

Damian: Hamująco czyli spowalniająco funkcje poznawcze, przyćmiewając odbiór i kontakt z emocjami, uczuciami...

Ja piję, ale ciężko powiedzieć, co z tego mam, jestem smakoszem alkoholi wszelakich, co nie znaczy, że upierdalałam się w dzień i noc. Lubię po pracy po prostu usiąść i otworzyć sobie piwko

Sławek: Fall, dzięki. Skąd wiesz?? A co do piwka codziennie to woow. Nawet jak piłem to zawsze tylko w weekendy, heh. Tak czy smak, zaraz otwieram whiskey nalewam szklaneczki 1/4 i odpalam ak47. Take care.

Damian: No cóż, zanim okazało się, że moim powołaniem jest bycie duszpasterzem podwórkowym, niegdyś namiętnie studiowałem farmację, w praktyce i teorii. Upojnego wieczoru.

Kasia: Alkohol obniża wibracje i wzmacnia ego, podobnie jak heroina czy koka , mi podwyższa, naturalne lsd również oraz przyczynia się do odbudowy szyszynki, a przynajmniej zmniejsza

jej degradację

Mon: A ja myślę, że człowiek „jest” wibracją i cokolwiek pije/je/spożywa jest tylko odzwierciedleniem wibracji, czyli po prostu pasuje. Można by spojrzeć na to z boku żeby określić jaki jest w tym momencie, jaki ma punkt przyciągania i czy chce to zmienić

Mon: Czyli: np. to nie alkohol obniża wibracje tylko moja wibracja przyciąga alkohol, trzeba też koniecznie wziąć pod uwagę, jaki osoba ma stosunek do alkoholu – czy uważa, że alk jest zły, czy dla niej to żaden problem, czy np. że alk pomaga w rozwoju. Każdy patrzy przez swój pryzmat, którego nikt inny nie zna dopóki nie zapyta.

Norbert: Nie że oświeceni nie piją... oni rozumieją jak pić... w PL ludzie lubią się uchlać...co tydzień...

Damian: Kasia nie zgodziłbym się. Palona mi powoduje powstawanie śluzu eterycznego widzianego w aurze jako coś co pojawia się kiedy człowiek np. choruje na grypę, aura staje się brudno zielona, wszystko zależy z jaką intencją człowiek przyjmuje daną używkę, bo np. kiedy źle mu w świecie, nie radzi sobie z jakimiś emocjami czy po prostu przystosowaniem i zarzuci lsd to to również tworzy blokadę widzianą jako kłębowisko ciemnozielonej energii z tą, która tą blokadę tworzyła. To, że psychodeliki są zbawienne i nie mają żadnych side effects to mit. Wystarczy poczytać niektóre posty na grupie ayahuasci. Alkohol może obniżać wibracje, ale nie musi, np. kiedy po drinku ktoś oddaje się prozie, zaczyna komponować muzykę czy pisać, a potem się oczyści i zdrowo obniża. To

wszystko jest umowne, nie można powiedzieć, że jedno jest dobre, a drugie nie. Dobrze jest wziąć pod uwagę wszystkie detale.

Damian: Wrzucam fragment z książki jasnowidza i fizyka, która opisuje to, co dzieje się pod wpływem niektórych substancji odnośnie swoich pacjentów (książka „Dłonie pełne światła – Barbary Brennan). Będąc tym zaintrygowany sam podjąłem badania pod podobnym kątem (jeszcze kiedyś) kiedy mogłem sobie pozwolić na używanie pewnych substancji.

„W ostatnim miesiącu mojej pracy z Dawidem zaczęłam dostrzegać w jego polu coś, czego nie widziałam nigdy wcześniej. Był to jakby kokon otaczający kręgosłup. Trudno mi powiedzieć, na którym poziomie pola się znajdował. Wydawało się, że kokon ten zawiera dużą ilość drzemiącej, nie wykorzystanej jeszcze energii. Nie powiedziałam o tym Dawidowi, obserwowałam tylko spokojnie, jak pracuje nad oczyszczeniem swojego szóstego czakramu. Cała reszta aury była czysta i jasna (rysunek 26-1B).

Na następną sesję przybył zupełnie odmieniony. Jego aura była dwa razy jaśniejsza i dużo większa niż zwykle. Kokon otworzył się. Zapytałam, co się stało. Dawid odparł, że w trakcie weekendu zażył dawkę MDMA, syntetycznego środka z rodziny fenyloetyloamin, będącego pochodną metaamfetaminy i safrolu. Po bliższym badaniu stwierdziłam, że pod wpływem MDMA otworzyła się lewa część szyszynki. Śluz z rejonu trzeciego oka powstały w wyniku używania marihuany i LSD zniknął. Wciąż pozostawało jeszcze dużo do zrobienia, ale ogólna zmiana w polu Dawida była zdumiewająca.

Ponieważ dotychczas moje badania wykazywały zawsze negatywny wpływ środków psychotropowych na aurę, zapytałam Heyoana o sprawę Dawida. Heyoan odparł: „Zależy, kto bierze i jaka jest w tym momencie konfiguracja jego pola. Ponieważ szósty czakram Dawida był zapchany i nadszedł już czas na jego otwarcie, działanie narkotyku było bardzo silne. Ale gdyby ktoś

potrzebował skupić się na innym czakramie, efekt działania MDMA byłby najprawdopodobniej negatywny.”

Kiedy inna pacjentka zapytała, czy powinna przyjąć MDMA, Heyoan powiedział: „Nie, nie zalecałbym ci tego. Weź raczej owatrofinę, żeby wzmocnić swój drugi czakram, nad którym trzeba popracować.” (Owatrofinę wytwarza się z mrożonych jajników krowy.) Pacjentka wzięła owatrofinę i miała podobne doświadczenia jak Dawid po chlorochinie.”

Norbert: Ciekawe Daj więcej

Max Love: A jakieś substancje na inne czakramy? Pamiętacie, jak klasyfikowaliśmy substancje na czakry?

Sławek: Skoro już wątek się rozwinął to: robię i robiłem duży risercz o paleniu marihuany i duchowości i zdania są cholernie podzielone przez większych i mniejszych znawców tematu.. Zdania są od podobnych, przeciwstawnych do absolutnie skrajnych. Więc pozostaje nam samemu wybrać. Ja teraz mam etap testowania . Na wnioski jeszcze za wcześnie, ale raczej na plus. I na pewno dochodzę do wniosku, że za mało medytuję. Peace. Wczoraj trafiłem na to i podobało mi się.
<http://timewheel.net/Video-TEDx-Consciousness-The-Final...>

Kasia: A co Eckhart na to?

<http://youtu.be/6oMoDhU9RVM>

Sławek: I tutaj z Eckhartem zbijam piąteczkę, ponieważ postrzegam to tak samo. Nie jest to celem samym w sobie, tylko

zobaczeniem czegoś do czego warto dążyć poprzez praktykę, nic więcej. PS. Czy to Ram Dass tam siedzi obok?

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



ODKRYJ DARY DŻUNGLI
KLIKNIJ

Wahadła określa wiek duszy?

Józef: Czy potrafi ktoś określić, poziom zaawansowania duszy za pomocą wahadła?

Mam na myśli w skali od jeden do „n”. 😊

Damian: Przepraszam, że nie odpowiadam, tylko wysnuwam pytanie, ale jestem ciekaw. 😊 Po co coś takiego robić?

Paweł: Kiedyś ostro siedziałem w wahadełkowaniu, także mogę sprawdzić.

Józef: Damian, dla własnej satysfakcji. ☐

Krzysztof: Dla Ego satysfakcji, że się jest wyjebaną zaawansowaną duszą, mądrą i skromną, i mogącą hejtować ten duchowy plebs wokół. ☐

Józef: Ego chce ekspansji, dusza doświadczeń, a duch się manifestować. Mam nie zaniedbywać siebie? ☐

Krzysztof: A ja mam pytanie jaka jest dokładność tego i dlaczego uważacie, że to działa? Bo jak jedna osoba robi to wygląda śmiesznie... ale jak zleciłem 3 osobom niezależnie to każda ma inny wynik. ☐ Może zrobimy eksperyment i kilka osób mi sprawdzi i na prv poda? Porównamy czy odczyt spójny. 😊

Damian: <https://swiatducha.wordpress.com/2009/01/01/wiek-dusz/>
Luki napisz tutaj do tego kolesia, on dość precyzyjnie waha. On i czasem jego pomocnik, Oskar (tam niżej przykłady wieku dusz).

Damian: Andrzej dodatkowo określa rozwój czakramów i ciał subtelnych (warstw aury).

Paweł: Nom, polecam, mi też sprawdzał któryś z nich to wszystko. Bardzo dokładne wyniki. □

Krzysztof: Ja też potrafię określić czakry, wiek duszy, kolor aury, ilość seksualnych partnerów do 500 wcieleń wstecz itp., ale jak sprawdzacie wiarygodność tego?

Damian: Poprzez wgląd własny, każdy zna siebie najlepiej, mi też sprawdzał i wiele rzeczy pokrywało się z moimi i innych jasnowidzących wglądami.

Krzysztof: Vincent, jak po przez własny wgląd to po co pytanie o to kto to sprawdza?

Damian: Większość z nas czasami potrzebuje potwierdzenia tego co przypuszcza, to całkiem naturalne, rozjaśnia sytuacje, potwierdza nasze odczucia.

Krzysztof: Nie łykam Pana Andrzeja... łatwo jest sobie oceniać teraz, że lamowie mają po około 11 a Jezus 18, a Kozidrak 6,5, bo ładnie śpiewa... to każdy potrafi. Jak by ocenił ich jako dzieciaki i przewidział, że ten i ten to mają po 12 to pewnie będą duchowymi przewodnikami czy coś. Opis też naciągany, że dusza młoda to będzie gonić za pieniędzmi, a stara to już nie... a ludzie co w młodości gonią, a potem się zmieniają? Jak ich ocenić? Chyba, że w ciągu jednego życia przeskoczyli kilka poziomów... 200 wcieleń na godzinę. □

Krzysztof: Vincent, jasne, że obiektywne potwierdzenie byłoby fajne... ale nie spotkałem jeszcze takich co by 3 wróżów niezależnie ten sam wynik podało (no chyba, że Lamie to wszyscy dają wysokie noty... pewnie za telemark przy lądowaniu :P).

Damian: Dojrzałość osiąga się w wieku dwudziestu paru lat, wtedy wszystkie ciała duchowe są już wykształcone (zazwyczaj) i na człowieka oddziałowuje dość solidnie dziedzictwo doświadczeń poprzednich wcieleń... priorytety i sposób myślenia człowieka już wtedy dużo powie o wieku jego duszy.

Paweł: Ujmę to tak, spróbuj samemu się tym zająć, a potem pogadać możemy.

Aczkolwiek sam też nie popieram takiego wahadełkowania na zabój, bo łatwo w tym o autosugestie i podświadome wpływanie na wynik. Ale z reguły jak się jest już wprawionym to wyniki wychodzą dobre, sam jak się tym zajmowałem w takim stopniu, że nie wyobrażałem sobie dnia bez wahadła to nawzajem z grupką dobrych przyjaciół wzajemnie się weryfikowaliśmy.

Krzysztof: Czyli wiek duszy to nie wartość ezoteryczna, którą trzeba wahadłem mierzyć, tylko zespół cech, które można obiektywnie ustalić i ocenić, a więc wartość psychologiczna?

Józef: U Pana Andrzeja te dusze opisane są dość schematycznie. Nie utożsamiam się z moim opisem.

Damian: Mniej więcej tak, sumuje się też na to ogólny potencjał człowieka, nie potrzeba do tego wahadełka, ale trzeba to jakoś usystematyzować, dlatego Andrzej, np. kieruje się określonym zakresem liczb, jest tak po prostu łatwiej.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3

.